Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopsów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 196

Nr. 512. Kraków, poniedziałek 11 listopada 1907 r. Rok XV.

Przesilenie.

Przesilenie w Kole polskiem jest tylko dalszem następstwem przeobrażenia polskiej delegacji. Wyraziliśmy niedawno zapatrywanie, że unia demokratyczna z chwilą, gdy objęła większość posłów należących do Koła, powinna wysnuć z tego stosunku wszystkie konsekwencje. Nastąpiło to rzeczywiście w formie rezolucji uchwalonej w sobotę. Główny ustęp tej rezolucji brzmi jak następuje:

„Unia demokratyczna" zawiązana dla celów ideowych, nie miała na oku zdobycia stanowisk politycznych, wszelako poczuwając się do odpowiedzialności za politykę Koła, którą Unia uznaje i którą prasa krajowa z naciskiem podnosi, n i e m o ż e n i e p o w i n n a u s u w a ć s i ę o d t y c h s t a n o w i s k, k t ó r e w ż y c i u p o l i t y c z n e m s ą ś r o d k a m i d o s p e ł n i e n i a p o l i t y c z n y c h z a d a ń.

Po zakomunikowaniu tej rezolucji, którą podpisali wszyscy członkowie unji, prezes Koła, P. Abrahamowicz złożył swą godność, a za jego przykładem poszli ks. Pastor i dr. Głąbiński.

Prezesem Koła zostanie zatem niezawodnie jeden z przywódców unji demokratycznej, a chociaż polityka Koła porusza się w torach zbyt silnie wytkniętych, aby mogła ulegać zasadniczym zmianom, trzeba pogodzić się z faktem, że ogólny jej kierunek nabiera teraz cechy bardziej demokratycznej.

Nie mamy racji ubolewać nad tem.

Ze zaś do tego przyszło, winę ponoszą przedewszystkiem konserwatyści i to trzeba z całym naciskiem podnieść. Konserwatyści zawinili podczas wyborów przez swe nieustanne wahania, przez niejasność swego programu, przez przywiązywanie największej wagi do wyboru kilku jednostek, z jednoczesnem zaniedbaniem reszty okręgów. Ale największa odpowiedzialność spada na ducha intrygi, karjerowiczowstwa zagnieżdżonego w pewnym odłamie konserwatywnej partji, który doprowadził do secesji w radzie miejskiej, a dra Leo i jego grupę przewiał na lewo. Dzięki zaślepieniu i złemu doborowi swoich ludzi, konserwatyści utracili władzę, która spoczywała przez lat 40 niepodzielnie w ich rękach, a chyba d r u g i taki okres upłynie, zanim odzyskają swoje stanowisko, jeżeli wogóle potrafią się odnowić.

Za wcześnie byłoby omawiać zmiany, które nastąpiły w Kole i pisać nekrologii ustępującemu prezydjum. Ani p. Abrahamowicz, ani ks. Pastor, nie znikną z powierzchni politycznej i nieraz jeszcze przyjdzie nam pisać o ich działalności; na razie rejestrujemy ostatnie fakty oraz i ich powody; o ile zaś obecnie już można sięgnąć w przyszłość, wystarczy wyrazić życzenie, aby pod nowem kierownictwem Koło odzyskało dawną spójność, aby nowym przywódcom powiodło się wciągnąć do Koła wszystkich posłów polskich po za niem pozostających, a wybranych na podstawie narodowego programu, aby im wreszcie powiodło się utrzymać powagę i wzmocnić wpływ Koła jako reprezentacji narodow. w parlamencie i rządzie.

Ministeryum dla robót publicznych w Austryi.

Przy ciągłym postępie na wszystkich polach pracy, musi też i ustawodawstwo państw przystosowywać swe normy do nowych wymagań społecznych. Z biegiem lat zmieniły też i rządy dawny ustrój, w imię wyłaniających się nowych zadań socyalno-politycznych. Olbrzymi postęp techniki fabrycznej, rozrost wielkiego przemysłu wymagały ciągłych zmian ustaw ustalających wzajemny stosunek robotników i pracodawców. Państwo stało się wielkim przemysłowcem. Powstały olbrzymie zakłady robót publicznych, nowych urządzeń socyalnych i politycznych. Okazała się konieczność prowadzenia bardzo żmudnej i skomplikowanej statystyki państwowej dla rozlicznych pól pracy społecznej. Dotychczasowe ustawy o ustroju państwa nie wystarczały do skutecznej ochrony pracy na tych szerokich polach postępu ludzkiego. To też w krajach na polu postępu najbardziej rozwiniętych, królujących na polu przemysłu światowego zrozumiano, że potrzeba ustanowić w rządzie państwowym osobny organ administracyjny ze specyalnym zakresem działania dla tych wielkich zadań socyalno-politycznych. Ten zakres działania wchodzi dotychczas w organizacyę danych ministerstw, a nie będąc ujętym w osobną gałęź zawodową i w oddzielne kierownictwo rządowego organu ad hoc, nie mógł się naturalnie skutecznie rozwijać w kierunku istotnej potrzeby i celów zadań nowoczesnej socyalnej polityki.

W szczególności w Belgii już dawniej, a we Francyi w r. 1906 utworzono ministerstwo dla robót publicznych na zasadzie socyalno-politycznej. Racyonalniejszymi są urządzenia francuskie, nowsze, poprawiające belgijskie, gdzie właściwie nie ma oddzielnego ministerstwa dla robót publicznych, lecz tyko urząd ad hoc zawisły od ministerstwa handlu.

Obecnie ma być w Austryi ustanowione wedle typu francusk. osobne ministerstwo dla robót publicznych, a jak to jest w projekcie, pierwszym austryackim ministrem resortowym dla robót publicznych będzie niestrurzony i tak dzielny polityk socyalny p. dr. Gessman.

Jakkolwiek już w najbliższych tygodniach ma wejść w życie ta nowa instytucya rządowa, niewiadomo jaką będzie formalna organizacya nowego ministerstwa.

Może ono obejmować kilka działów pracy społeczno politycznej, a mianowicie:

a) statystyka robót w związku z rozlicznemi gałęziami, wchodzącemi w to pole.

b) Ubezpieczenia robotników i pokrewne gałęzie administracyjno prawne w sferze robót publicznych.

c) legislatywa i kierownictwo w sprawach robót publicznych, ochrony robotników, zarządzeń w przemyśle a więc i w dziedzinie ustawy przemysłowej, oraz kontroli inspekcyjnej.

d) Sprawy organizacyi pracy górniczej w ogólności, salinarnej w szczególności.

e) budowy domów robotniczych.

Belgijski urząd dla robót publicznych obejmuje 5 sekcyi, a to: 1) dla socyalnej statystyki, 2) dla socyalno politycznego ustawodawstwa, 3) dla kontroli należytego wykonywania tych ustaw 4) dla kontroli szczególnie niebezpiecznych zakładów pracy 5) dla użytecznych ochronnych urządzeń w interesie robotników.

Francuskie ministerstwo dla robót publicznych uprościło system belgijski, ograniczając go atoli nieomal do wyłącznego zajmowania się sprawami robotników i tychże ochrony.

W Austryi zajmują się zadaniami na tem dużem polu pracy społecznej ministerstwa handlu, finansów, skarbu i kolei. Dobrze zatem, że zacieśni się nieco ich zakres utworzeniem nowego ministerstwa dla robót publicznych, bo w ten sposób skrystalizuje się całokształt zadań socyalno politycznych. Nowy czas domaga się szczególnej opieki dla wielu gałęzi pracy publicznej a zwłaszcza ochrony robotników w zakładach przemysłowych, regulacyi norm pracy i postępu robót publicznych w państwie zgodnie z interesami robotniczych rzesz.

Dobrze wreszcie, że ujmuje ster na tem polu wielkie stronnictwo chrześciańsko-społeczne, bo tu główne pole dla żądań i pracy.

Dla Galicji, posiadającej olbrzymie saliny i inne górnicze zakłady, tartaki, a w najbliższej przyszłości zakłady do budowy kanałów wodnych, jest to sprawa pierwszorzędnej wagi. Iść nam zatem zgodnie ze stronnictwem dr. Gesmana, wcale nam nie wrogiem, by w organizacyi nowego ministerstwa także i Polacy stosownie zostali uwzględnieni.

Z Gabinetu i Koła.

Wczorajsza urzędowa „Wiener Ztg." ogłosiła p i s m a o d r ę c z n e cesarza, z w a l n i a j ą c e z u r z ę d u: ministra rolnictwa Leopolda hr. A u e r s p e r g a, ministra handlu dra Józefa F o r z t a, ministra rodaka czeskiego dra Fryderyka P a c a k a i ministra rodaka niemieckiego Henryka P r a d e g o.

Równocześnie cesarz zatwierdził listę nowych członków galicyjskich, przedłożoną przez bar. Becka po konferencjach i porozumieniu ze stronnictwami parlamentarnemi. Zamianowani zostali: młodoczeski poseł do parlamentu i profesor uniwersytetu w Pradze dr. Franciszek F i e d l e r m i n i s t r e m h a n d l u, marszałek Górnej Austrji poseł (chrześc.-społ.) dr Alfred E b e n h o c h m i n i s t r e m r o l n i c t w a, poseł (chrześc.-społ.) dr Albert G e s s m a n n ministrem bez teki (dla nowo utworzyć się mającego ministerstwa pracy), wreszcie poseł Franciszek P e s c h k a i Karol P r a s z e k ministrami rodakami.

Gazeta urzędowa ogłosiła również odznaczenia, jakie otrzymali ustępujący ministrowie. I tak hr. Auersperg odznaczonym został wielkim krzyżem orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy, dr Forzt, dr Pacak i Prade orderami żelaznej korony pierwszej klasy.

Minister dla Galicji hr. D z i e d u s z y c k i

wręczył również w sobotę bar. Beckowi dymisję. Prezydent gabinetu nie przedłożył jej jeszcze cesarzowi, ponieważ najpierw musi nastąpić ukonstytuowanie się Koła polskiego i desygnowanie przez niego następcy hr. Dzieduszyckiego. Pisma wiedeńskie donoszą, że największe szanse ma kandydatura p. Abrahamowicza. Nadto obiega pogłoska, że rząd zamierza zatrzymać hr. Dzieduszyckiego, lub powołać na jego miejsce jednego z przywódzców demokratycznych Koła.

* * *

Sobotnie posiedzenie Koła poświęcone było dyskusji budżetowej. Przewodniczył wiceprezes dr Głąbiński. Równocześnie obradowali osobno posłowie konserwatywni nad stanowiskiem swem wobec deklaracji „Unji demokratycznej.“ Po przybyciu ich do sali posiedzeń Koła dr Głąbiński przerwał obrady i odczytał następującą deklarację prezesa Abrahamowicza.

„Pełen świadomości zmiany, zaszłej w stanowisku Koła polskiego wskutek reformy wyborczej do izby i wyniku ostatnich wyborów do tejże, szczególnie świadomy następstw spowodowanych ugrupowaniem programowo-politycznem pewnej części Koła polskiego, czuję się spowodowanym złożyć godność prezesa Koła polskiego.

„Ustępując z tego nader zaszczytnego, lecz niemniej o bardzo doniosłej odpowiedzialności stanowiska, uważam sobie za miły obowiązek złożyć podziękowanie wszystkim członkom Koła za osobiste zaufanie, którem bez różnicy przekonań politycznych otaczać mnie raczyli. Zapewniając, że i nadal pozostanę obowiązkowym członkiem Koła, proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania“. Dawid Abrahamowicz.

Następnie zgłosili swą rezygnację: ks. Pastor i dr Głąbiński. Wybór nowego prezydjum Koła odbędzie się dzisiaj. Jako kandydatów na prezesa Koła wymieniają: dra Głąbińskiego, d-ra Dulębę i d-ra Bilińskiego.

Klub ludowców uchwalił w sobotę na swem posiedzeniu (w którem brał również udział świeży secesjonista z Koła p. Łuszczkiewicz) rezolucję przeciw ewentualnemu wyborowi dra Głąbińskiego na prezesa Koła. Wybór ten uniemożliwiałby ludowcom zbliżenie się do Koła. Podobno przychylniej przyjęliby kandydaturę dra Dulęby.

KRONIKA.

KUPUJĆIE TYLKO U CHRZEŚĆIJAN!

Kraków, 11 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek Marcina biskupa wyznawcy i Felicjana męczennika, we wtorek Marcina papieża, Chrystjana męczennika i Pięciu braci Polaków.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 47, zachód przypada o godzinie 4 minut 2, długość dnia wynosi godzin 9 minut 15.

— **Z Koła polskiego** otrzymujemy następujące pismo: „Uczyniony przez niektóre dzienniki ks. Prałatowi Pastorowi zarzut jakoby tenże na konferencyi u Ministra-Prezydenta wyraził swą radość z proponowanych rusinom koncesyi i przez to miał złamać solidarność Koła — jest nieprawdziwym; natomiast prawdą jest, że ks. Prałat Pastor oświadczył, że cieszyłby się, gdyby nawet za pomocą udzielenia koncesyi nastąpiło zbliżenie narodowe i uspokojenie szerokich mas ludności.

Z treści powyższego oświadczenia jasno wynika, że zarzut zerwania solidarności, oparty być mógł jedynie na błędnem zrozumieniu słów księdza prałata Pastora.

Abrahamowicz prezes.

— **Drugi koncert symfoniczny** wiedeńskiej Tonkünstler Orchester pod dyrekcją Oskara Nedbala obejmie nie wykonane u nas dzieła symfoniczne a przedewszystkiem wspaniałą symfonię fantastyczną Berlioza Epizod z życia artysty. Symfonia ta wymaga rzeczywiście nadzwyczajnego wykonania i starannego zespołu wykonawców. Oskar Nedbal zapewnił dyrekcję Towarzystwa w ustnej rozmowie iż wykonanie tej symfonji musi poruszyć prawdziwie muzykalną publiczność, która przez lat kilka tej chwili nie zapomni. Programu dopełni wspaniały poemat symfoniczny Liszta „Tasso“, Griega Suita liryczna oraz Dworaka Nokturn. Bilety sprzedaje kancelarja Towarzystwa muzycznego.

— **Wypadek z automobilem.** Omawiana w najrozmaitszy sposób śmierć ś. p. Budy, ślusarza przy kuźni miejskiej straży pożarnej, według opowiadania uczestników owej nocnej jazdy, przedstawia się w ten sposób: Towarzystwo, kto re po północy opuszczało mieszkanie pp. Nowotnych składało się obojga rodziców naczelnika p. Nowotnego, dra Bielawskiego i jego żony oraz p. Librowicza zastępcy automobilowej firmy S. F. Feil w Wiedniu. Przy opuszczeniu strażnicy p. Nowotny polecił zawołać fijakra dla odwiezienia gości, na to p. Librowicz odezwał się „fijakier niepotrzebny, jadę moim własnym automobilem to wszystkich odwiozę.“ Rodzice p. Nowotnego poszli jednak na piechotę, do automobilu zaś wsiedli pp. Bielawscy i p. Nowotny, a na przedniem siedzeniu p. Librowicz i chauffer Tomdradety. Nadto ślusarz strażnicy Buda umieścił się na siedzeniu przeznaczonem zwykle dla szofera w tym wypadku jeżeli automobil prowadzi sam właściciel. To przysiadanie się Budy nie zostało dostrzeżonem przez osoby z tyłu siedzące. Ponieważ ulica wolną była już od ruchu kołowego, było już po północy, szofer od stranicy aż do ulicy Lubicz jechał z szybkością 20 klm. na godzinę, w ulicy Lubicz zwiększył szybkość do 30 klm. na godzinę. Koło ogrodu Strzeleckiego prąd powietrza zerwał Budzie kapelusz z głowy, na to p. Librowicz zawołał „halt!“ Kiedy już automobil zwalniał szybkość wtedy buda podniósł się ze swego siedzenia i wyskoczył na bruk na który upadł twarzą do ziemi. Kilka kroków dalej zatrzymał się samochód; pierwszy wysiadł z niego dr. Bielawski, który stwierdził nieprzytomność Budy wskutek silnego upadku. W tej chwili zabrano Budę na samochód i odwieziono na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono. Upadek jednak był tak silny, że spowodował śmierć Budy, której przyczyną był jedynie wypadek i nierozważny skok z pędzącego samochodu. Śledztwo wstępne w tej sprawie prowadzi komisarz policyi dr. Jasieński.

— **Wypadek z brauningiem.** Pogotowie

13 Duma.

(Z satyry rosyjskiej).

Prasa rosyjska jest niewyczerpana w satyrycznych ciągach, jakie wciąż sprawia zarysowującym się coraz wyraźniej zakusom reakcji. Świeżo np. jedno z pism petersburskich zamieściło obrazek, przedstawiający wybory posłów do — trzynastej z kolei Izby:

— Ależ to bojkot!

— Bardzo pięknie! — zdecydowały sfery. — Mniej będzie socjal-rewolucjonistów! Tyle tylko zmartwienia...

I uspokoiły się.

Kiedy jednak zaczęły napływać doniesienia: „nikt nie chce brać udziału w wyborach“, zapanowała lekka trwoga.

— Cóż to znowu? Przecież dajemy na przejazd, wynagrodzenie dzienne — i nie chcą brać udziału?

— Oddziaływać! — posłano rozkaz.

— Oddziaływujemy! — brzmiała odpowiedź.

Ludzie jednak uparli się i nie szli do urn. Wówczas uchwalono:

— Z nominacji...

Tak też postąpiono. Płacz i wycie rozległo się w całym kraju ogromnie. Nikt nie chciał jechać, a kto w końcu jechał, tego rodzina żegnała jak rekruta. Kto miał pieniądze, wykupywał się.

Naczelnicy powiatów mówili:

— Sami wiemy, że ciężko, ale co robić, wola władzy...

Przygotowano jednakże ludzi „najlepszych“ i dostarczono do stolicy.

Poranek był przepiękny, słońce błyszczało wspaniale. Przed pałacem Taurydzkim szeregami ustawiony był „lud.“ Twarze zadowolone, upasione, zuchy jeden w drugiego, na piersiach mieli wszyscy znaczki.

— Jadą, jadą! Otóż i oni.!

Powoli posuwał się szereg powozów, siedzieli w nich parami „mianowani“ posłowie, wyglądający na skazańców. Wzrok ponury, a twarze pełne smutku, głowy zaś zwieszone na piersi.

Na spotkanie ich zabrzmiało entuzjastyczne „hurra!“ Ale posłowie nie poruszyli się nawet. W milczeniu wysiedli z powozów i w milczeniu weszli do pałacu Taurydzkiego.

Posiedzenie zagaił miejscowy komisarz cyrkułowy.

— Panowie przedstawiciele narodu! Po raz trzynasty zbiera się Izba i mamy nadzieję, że choć tym razem odpowiecie nareszcie zaufaniu władz, bierzcie się zatem do roboty.

Posłowie rozsiedli się, gdzie komu wypadło miejsce według przekonań politycznych. Na skrajnej lewicy siedzieli posiwiali starcy: A. Guczkow, Milutin, Bobriszczew, Puszkin. Za nimi widać było pochylone postacie Krupienskiego i hr. Bobrińskiego.

W lożach dziennikarskich byli przedstawiciele pism: „Nowoje Wremia, „Rusk. Znamia,“ „Mosk. Wiedom.“, „Graždanin“ i „Wied. Gradon.“ Inne dzienniki nie miały swych sprawozdawców ponieważ jako niepotrzebne, zostały pozamykane.

Posłowie milczeli i nieśmiało spoglądali na siebie.

— Cóż panowie? rozmawiajcie i wogóle uchwalajcie prawa!

Milczenie.

— Ależ tak nie można panowie! przecież nie po to was tu sprowadzono, ażebyście milczeli. Rozmawiajcie!

Posłowie milczeli.

— Ależ, no, dalej!—zachęcano ich. —Zaraz zacznę wam odczytywać projekty praw, wy słuchajcie, a jeśli się co wam nie podoba — oponujcie... Zrozumieliście?

Zaczęto czytać projekty praw, i gdy tylko co zostanie przeczytane —cała izba, jak jeden mąż, woła:

— Zatwierdzić!...

Odczytano projekty praw o zmianie uniformów stróżów, o wydawnictwie cyrkułowych gazet policyjnych, o wyznaczeniu zapomóg i emerytur „żubrom“ w uznaniu ich szczególnych zasług, i ciągle to samo:

— Zatwierdzić!

Komisarz rozgniewał się.

— Cóż to wy tu zebraliście się żarty sobie stroić, czy co? Czy to za to wam płacą wynagrodzenie dzienne? A może chcecie, aby ci (gest w kierunku korespondentów zagranicznych) rozgłosili po świecie, że u nas niema opozycji?

— Strach bierze, wasza wielmożność!—dał się słyszeć głos z centrum.

— Już wy nie bójcie się... to tylko tak, dla oka... Władze zrozumieją.

Posłowie poszeptali między sobą i złożyli raport.

ratunkowe odwiozło wczoraj do szpitala św. Łazarza Annę Czakową żonę woźnicy faikierskiego niebezpiecznie postrzeloną w lewy bok i w lewą rękę przez ślusarza Jana Stręczyńskiego z Królestwa. Stręczyński który kątem mieszkał razem z Czakową zajęty był wczoraj wieczorem rozbieraniem brauninga. Podczas manipulacji rewolwer wystrzelił, kalecząc niebezpiecznie Czakową. Po wypadku Stręczyński pobiegł szukać lekarza i zawiadomić pogotowie ratunkowe a sam się ulotnił w niewiadomym kierunku, obawiając się kary.

Z towarzystw.

Towarzystwo „Polskie kółko kontuszowe“ w Krakowie zwołuje nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 25-go listopada r. b. o godz. 4 popołudniu w lokalu Towarzystwa „Przyjaźni„ przy ulicy św. Tomasza. Wstęp dozwolony członkom, którzy udowodnią, iż nie zalegają z wkładką dłużej, niż za bieżący kwartał. W razie braku przepisanego kompletu odbędzie się drugie zebranie w tymżesamym lokalu i dniu o godz. 4 i pół popoł.

„W Kole artystyczno-literackiem“ i klubie prawników odbędzie się we środę dnia 13-go b. m. pogadanka prof. Bylickiego na temat: „Ethos“ w muzyce starożytnych Greków. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie wpół do 8-ej“.

— **Niezbyt się obłowili.** Do szynku Zachariasza Rosego pod firmą Auerbach przy ulicy św. Gertrudy włamali się nieznani złoczyńcy w nocy z soboty na niedzielę. Pieniędzy nie zabrali, bo ich nie było, a więc postanowili się zadowolić tem co było pod ręką. Zabrali więc kilka flaszek z wódką, pewną ilość papierosów oraz kikadziesiąt cygar i nieco tytoniu.

— **Zamach na magazyn jubilerski.** Dzisiejszej nocy usiłowano włamać się do sklepu jubilerskiego p. Wład. Wojciechowskiego przy ulicy Szewskiej l. 9.. Sprawca od sieni wyciął był już tafelkę od drzwi wiodących z sieni do sklepu i już miał ułatwioną drogę, został atoli widocznie spłoszonym przez miejscową stróżkę. Na doniesienie o tem do policyi komisarz inspekcyjny p. Kurnik polecił podczas nocy czuwać plutonowemu Jasieńskiemu nad sklepem p. Wojciechowskiego. Plutonowy obrał sobie za miejsce do obserwacyi ciemny kącik na ulicy skąd zauważył jakiegoś młodego człowieka uwijającego się w okolicy sklepu. Kiedy wreszcie chciał widocznie dostać się do domu, Jasieński wypadł z ukrycia i przyaresztował go niespodziewanie. Na zapytanie co tu robi, odpowiedział pomieszany, że mu ktoś kapelusz zerwał, więc szukał sprawcy. Przyprowadzony na inspekcyę, podał, że się nazywa Karol Urbisz, liczy 20 lat i jest mechanikiem z Żywca. Podczas rewizyi znaleziono przy nim dłuto żelazne nieco wyszczerbione. Nocnego mechanika odprowadzono pod telegraf.

— **Nekrologja.** Michalina z Fangorów Mihułowa, wdowa po proboszczu grecko katolickim przeżywszy lat 63 zmarła w Krakowie dnia 10 b. m.

— Oto, wasza wielmożność, tych wyznaczyliśmy do opozycji — i wskazali na skrajną lewicę.

Członkowie lewicy z początku nie chcieli się zgodzić, ale komisarzowi udało się w końcu wyjaśnić im całą nieprzyzwoitość ich postępowania, poczem specjalnie wydelegowany przedstawiciel opozycji wszedł na mównicę i wygłosił mowę o konieczności gruntownej reformy uprzęży dorożkarskiej.

— No, teraz wszystko w porządku —zdecydował komisarz. Na pierwszy raz dość. Czas pomyśleć o przekąsce.

Posłowie pokłonili się z uszanowaniem i rozeszli się do domów.

A tymczasem do wszystkich krajów poleciały depesze agencyjne o pierwszem posiedzeniu trzynastej izby, i Europa ucieszyła się:

— Nareszcie Rosja doczekała się Izby, zdolnej do pracy!“

— **Oddział okręgowy Związku teatru i chórów włościanskich** na powiat sądowy Przemyślany utworzył się dnia 31 października b. r. w Przemyślanach. Na zgromadzeniu zwołanem przez delegata Zarządu głównego Związku p. St. Kędzierskiego z Meryszczowa wybrano Zarząd Oddziału, w skład którego wchodzą jako przewodniczący ks. Leon Kwieciński, jako zastępca p. Mieczysław Mistat, jako sekretarz p. St. Przyszlakowski, jako skarbnik p. Zygmunt Weretczuk. Kierownikami chóru wybrano p. Zarugiewicza i Grafa, teatru p. Mistata a zastępcą Dancewicza.

Oprócz tego w skład zarządu okręgowego weszli jako delegaci pp. J. Hyżycka ze Związku T.S.L.,E. Raicher ze Zarządu T.K.R, J. Leitner, delegat ck. Rady szkolnej krajowej i St. Kędzierski z Zarządu głównego Związku teatrów i chórów włościańskich oraz delegat Wydziału powiatowego.

— **O polskość uniwersytetu lwowskiego.** W sobotę odbył się na uniwersytecie lwowskim wiec polskiej młodzieży akademickiej w obecności rektora dra Dębińskiego i profesorów dra Chlamtacza i dra Halbana. Przedmiotem obrad były koncesje uniwersyteckie przyrzeczone przez bar. Becka Rusinom.

Na wiecu uchwalono rezolucje: „Młodzież akademicka stwierdza, że wbrew woli społeczeństwa, młodzieży i profesorów kwestja ustępstw dla Rusinów została otwarta znów na wiedeńskim terenie politycznym. Młodzież protestuje przeciw temu, by polskość wszechnicy miała być przedmiotem politycznych targów.

Wiec polskiej młodzieży protestuje jaknajgoręcej przeciw wszelkim formom utrakwizacji lwowskiej wszechnicy, przeciw „koncesjom“ zarówno w zakresie języka urzędowego, jak w każdym innym zakresie, ograniczającym polski charakter naszego uniwersytetu i konstatuje, że młodzież polska do żadnych zmian w tym kierunku nie dopuści.

Wiec domaga się od rządu jaknajrychlejszego przedłożenia parlamentowi ustawy o polskim uniwersytecie we Lwowie, obejmującym co najmniej istniejący stan rzeczy pod względem prawnym i faktycznym, a usuwającym wszelkie ograniczenia i modyfikacje, czynione dziś polskości tego uniwersytetu.

— **Ruch strejkowy.** Strejk w szybie „Silesia“ w Dziedzicach został zażegnany a strejk w szybie „Eleonora“ w Dąbrowie rozszerzył się na szyb „Betina“. Spodziewają się że w poniedziałek strejk będzie zażegnany.

— **Ochrona przed bandytami.** Jak donoszą pisma warszawskie, zarząd kolei Nadwiślańskiej sprowadził z Petersburga 12 wagonów opancerzonych, które mają być przeznaczone do przewożenia pieniędzy i poczty na wszystkich odnogach tej koloi. Całe te wagony z zewnątrz są pokryte miedzią czerwoną, okna w wagonach są zakratowane z szybami matowemi. Wejscie do wagonu jest tylko jedno. Wagon oświetlony jest gazem.

— **„Z podróży do Grecyi“** pięć odczytów wygłosi dr. Łucyan Rydel w dniach 18, 19, 20, 21 i 22 bm. czyli od poniedziałku do piątku. Odczyty odbywać się będą w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 5 po południu. Prelegent odczyta niedrukowany ustęp z książki swojej o Grecyi. Jestto opowieść p. t.: Ferenike, osnuta na tle igrzysk Olympijskich w V. w. przed Chryst. w najdrobniejszych nawet szczegółach oparta na źródłach starożytnych i na badaniach nowoczesnych. Treść opowiadania zaczerpnął autor z anegdoty autentycznej, zapisanej u Pausaniasa, a rozwinął ją w malowniczy obraz obyczajnego i kulturalnego życia Grecyi w najświetniejszej epoce. Dochód przeznaczony częściowo na zapomogi dla ubogich słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego i na pomoc koleżeńską słuchaczek wyższych kursów im. Adryana Baranieckiego.

— **Amerykanin o Polakach.** Jak już donosiliśmy, p. Ludwik K. Van Norman, Amerykanin napisał książkę o 20 rozdziałach pod tytułem: „Poland, the Knight among Nations“. ‚Chwałą jest narodu polskiego, że trzyma wysoko pochodnię idealizmu w tym wieku materyalistycznym“ — powiada autor na wstępie i dalej przedstawia podobieństwo pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi, poczem omawia zasługi Polski historycznej wobec ludzkości. Rozdziały drugi i trzeci poświęcone są Galicyi, zawierają piękny opis Krakowa, jako serca Polski. W rozdziale czwartym omawia autor politykę zaborczą Niemiec wobec Polaków, w piątym stosunki pod zaborem rosyjskim, a szósty poświęca Warszawie. Następne rozdziały, to zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem, dalej walki Kościuszkowskie, obrona Częstochowy itd. Specyalne rozdziały traktują o muzyce polskiej, malarstwie i poezyi. Dalej opowiada Van Norman o życiu Polaków na wsi, o ich zwyczajach, o wigilii Bożego Narodzenia i Swiętach wielkanocnych a także o swych odwiedzinach w Zakopanem u Sienkiewicza, którego nazywa „nowożytnym tłumaczem Polski“. Rzecz cała nader przychylnie dla nas napisana, jak już sam tytuł wskazuje „Polska, jako rycerz między narodami“.

— **Skład III Dumy,** Pisma rosyjskie zamieszczają nowe, oparte na ostatnich wynikach wyborów zestawienie 427 wybranych dotychczas posłów do Dumy (ogólna liczba posłów wynosi 442), Według tych obliczeń procentowy stosunek oddzielnych stronnictw oraz możliwych kombinacji przedstawia się w sposób następujący:

Lewica	30	posłów	7	proc.
Lewe centrum	97	„	23	„
Lewica i lewe centrum	127	„	30	„
Prawe centrum	113	„	265	„
Lewe i prawe centrum	210	„	49.5	„
Lew., prawe i lewe cent.	240	„	56.5	„
Prawica	171	„	40	„
Prawica i prawe cent.	284	„	66.5	„

Bezpartyjni w liczbie 16 (co wynosi około 4 proc.) odgrywają względnie niewielką rolę i nie mogą wpływać na ukształtowanie się partji. Rozumie się, że liczby powyższe mogą uledz zmianie w samej Dumie, jednakże względny stosunek pozostanie w przybliżeniu podobny.

Z teatru.

„Mściciel“ dramat w 3 aktach Juljusza Germana.

Przykro jest pisać o wielkiej omyłce młodego i naprawdę utalentowanego poety. Odrazu jednak trzeba przytoczyć argument usprawiedliwiający go do pewnego stopnia. Oto ludzie dużo starsi i dużo doświadczeńsi od niego, ludzie, na których zdaniu mógł polegać, nietylko zachęcili go do wystawienia „Mściciela“ ale wprost nalegali aby ten swój utwór pokazał publiczności na scenie. A przecież każdy człowiek nieuprzedzony i rozsądny — już po pierwszej, a tem bardziej po ostatniej próbie powinien był powiedzieć p. Germanowi, że takich rzeczy właśnie na scenie, a zwłaszcza na scenie polskiej, pokazywać nie można i nie wolno. Bo najpierw teatr nie jest to panopticum do produkowania przerażających okropności, a powtóre, dla nas Polaków widowisko urządzone z epizodów może prawdziwych, ale świadczących tylko o naszym upadku, naszej hańbie, naszej niewoli musi być czemś okropnie przykrem i niesłychanie upakarzającem do tego stopnia, że polska publiczność takiego przedstawienia nie wytrzyma.

P. German zaczerpnął natchnienia do swe

go dramatu ze strasznych wypadków 1863 r., okazując na scenie w całej brutalności, bez żadnego artystycznego przerobienia, bez względu na obydną plastykę teatralną, gwałcenie dziewcząt polskich, sieczenie ich rózgami, ko panie trupów, wieszanie powstańców i t. p. przez Rosjan. Wszyscy wiemy, że takie wypadki bywały, że dzikie żołdactwo rosyjskie dopuszczało się najniegodniejszych, najokropniejszych gwałtów, ale te fakta należą do sądu historji; tknąć ich może także wielka poezja, która u nas szczególniej, rzeczywiście z konieczności znalazła najwspanialsze motywy w na rodowych nieszczęściach. Ale wielka poezja, to znaczy wielkie piękno, wielkie natchnienie, to znaczy wytworna forma, i polot ducha tak wysoki, że najokropniejsze czyny ukazują się w aureoli czystej i świetlnej... Ale wydobyć dokumenty naszej hańby, z archiwów historycznych i rzucić je przed oczy widzów, w całej nagości, bez poetycznej osłony ,dla scenicznego efektu, dla literackiego zadowolenia i podlać to wszystko obficie z widocznem upodobaniem sosem krwawego erotyzmu, jest chyba dowodem złego smaku i dziwnej oschłości...

P. German dowiódł w innych utworach, że ma dużo szczerości i artystycznego poczucia. Dla tego też uważamy „Mściciela" tylko za pomyłkę, i przechodzimy nad nim do porządku dziennego.

Nie można jednak uwolnić od odpowiedzialności, ani dyrekcji teatru, ani tych którzy jej wystawienie „Mściciela" gorąco doradzali. Na nich cięży wina przedstawienia, przykrego nad wyraz i dla autora i dla publiczności, strasznego trudu artystów i kosztów pięknej i niezwykle starannej wystawy.

W warunkach w jakich się przedstawienie od było niepodobna pisać o grze artystów, wszyscy grali dobrze i starannie, ale żadne wysiłki nie mogły ocalić sztuki z góry skazanej na upadek.

P. German nie powinen jednak brać zbytnio do serca tego epizodu ze swej autorskiej karjery, nawet w „Mścicielu" można odnaleść tyle szczerego liryzmu, tyle naprawdę pięknych wierszy, że o jego talencie wątpić niepodobna. Brakuje mu równowagi i samokrytycyzmu są to jednak zwykłe wady młodych poetów. Wyleczyć się z nich łatwo, gdy inne warunki są pomyślne.

Telegramy.

Przesilenie w ministerstwie galicyjskiem.

Lwów. Z powodu pszesilenia w ministerstwie dla Galicyi powołany został namiestnik hr. Potocki do Wiednia, aby mógł przedstawić w tej kwestyi swoje zapatrywania. Po konferencyi z prezydentem ministrów wyjechał hr. Potocki w niedzielę wieczorem z Wiednia z powrotem do Lwowa.

Polak w Radzie zdrowia.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra K a z i m i e r z a K o s t a n e c k i e g o zwyczajnym członkiem c. k. najwyższej Rady sanitarnej.

(Będzie to jedyny Polak w najwyższej Radzie zdrowia. Przed nim zastępował Galicję w tej ważnej instytucji sanitarnej zmarły dr Henryk Jordan. Spodziewać się należy, że odtąd rząd stale będzie powoływał lekarzy polskich do Rady sanitarnej. Izby lekarskie i reprezentacja nasza w Wiedniu będą nad tem z pewnością czuwać! P. R.)

Nowy rząd.

Praga. Według tutejszych wiadomości, na następcę ministra obrony krajowej Latscher ma być upatrzony sz f sekcji w ministerstwie obrony krajowej feldmarszałek-porucznik G e o r g i.

Praga. „Hlas Naroda" donosi, że klub młodoczeski, katolicko-narodowy i agrarny złączą się w jeden klub. Do czeskiego ministerstwa zostanie były poseł do Rady państwa, obecnie redaktor dr. Klumpar, przydzielony jako radca dworu.

Sprawa Hurki.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi, że obrońca Hurki wniósł odwołanie przeciw wyrokowi.

Zamachy w Król. Pol.

Łódź. Wczoraj o godz. 12-ej w południe na ul. Długiej, nieznani ludzie dali szereg strzałów do przechodzących ajentów, 36-letniego Bieguna i 30-letniego Zienowicza. Pierwszy, ugodzony w głowę, padł trupem na miejscu; drugiego, rannego w rękę, pogotowie opatrzyło na miejscu. Do uciekających sprawców zamachu zaczął strzelać z tramwaju jadący oficer, do którego ci strzelali też w odpowiedzi, ale strzały te nie wyrządziły szkody nikomu.

Częstochowa. Wczoraj o godz. 1-ej po południu, do powracających z Rakowa pomocnika nadzorcy okręgowego akcyzy, Witkowskiego i urzędnika Kordjaczyńskiego kilku ludzi dało wystrzały z braunigów, kładąc obu trupem na miejscu.

Aresztowania w Łodzi.

Łódź. Na rynku rybnym przy zbiegu ul. Kamiennej i Północnej, policja aresztowała około 100 osób z powodu nieposiadania przy sobie paszportów. Odbyły się liczne aresztowania w mieście, aresztowano w trzech cyrkułach policyjnych 137 osób.

Samorząd w Król. Pol.

Petersburg. Byli uczestnicy narady przy ministerjum spraw wewnętrznych w listopadzie r. 1906 w sprawie wprowadzenia samorządu ziemskiego w guberniach Królestwa Polskiego pp. Ostrowski, Potocki i inni wszczęli w tych dniach w ministerjum starania o jaknajszybsze przejrzenie projektu prawa. ponieważ posłowie polscy do Dumy i Rady państwa zamierzają podnieść tę sprawę w Dumie i w Radzie państwa zaraz na początku.

Ministerjum uczyniło zadość tej prośbie, w połowie bm. przy ministerjum zwołana zostanie powtórnie narada z udziałem jenerałgubernatora warszawskiego Skałona.

Spisek w Czarnogórzu.

Cetynja. Aresztowany drukarz Raković, u którego znaleziono przy aresztowaniu kilka bomb i dokumenty kompromitujące, wyznał, po dłuższem badaniu, że emigranci czarnogórscy zorganizowali w Białogrodzie spisek, w celu usunięcia za pomocą bomb całej rodziny książęcej, ministrów i innych osób wpływowych w Czarnogórzu. W związku z tem zeznaniem aresztowano już podobno w Cetynji kilka osób wysoko postawionych i wzmocniono siły wojskowe stolicy.

Śmierć ministra.

Neapol. Dotychczasowy minister robót publicznych Emil Gianturco zmarł w czoraj popołudniu.

Podróż cesarstwa niemieckich.

Berlin. Cesarz i cesarzowa wyjechali wczoraj wpół do 8 rano na jachcie „Hohenzollern" do Spithead.

Ruch przeciw hindusom w Ameryce.

Nowy-York. W m. Everett, stanu Waszyngton, tłum robotników białych napadł na dzielnicę, zamieszkaną przez hindusów i zniszczył ją zupełnie. Uprzedzona o tym napadzie policya, pragnąc ocalić przynajmniej życie napadniętym, zamknęła ich w więzieniu. Hindusi ci mają być wyprawieni do Kolumbji angielskiej.

Z ostatniej chwili.

Wybór prezydjum Koła odroczony.

Wiedeń. Posiedzenie Koła odbyło się dzisiaj o godzinie 10-tej. Obrady były nadzwyczaj ożywione. Obecnym był również prezydent dr. Leo. Po dwugodzinnej dyskusji uchwalono w y b ó r p r e z y d j u m o d r o c z y ć d o j u t r a t. j. do wtorku. Jednym z powodów odroczenia są pertraktacje z ludowcami. Prawdopodobnym jest w y b ó r p o s. G ł ą b i ń s k i e g o na prezesa Koła. Obliczają, że dr. Głąbiński otrzyma około 35 głosów. Co do wyboru wiceprezesów nie zapadła żadna uchwała ani nie doszło do porozumienia.

Wątpliwem jest, czy ludowcy wstąpią do Koła. Pertrakcje w toku.

Ze świata.

Milicja szwajcarska. Szwajcarja przeżyła chwilę dużej emocji. Bywa to zazwyczaj, gdy prawo przez instytucje prawodawcze opracowane, poddaje się pod głosowanie powszechne dla otrzymania sankcji ludu. W danym przypadku stopień napięcia był wyjątkowo silny, gdyż doniosłość samej kwestji, o której lud, rozstrzygał, nadawała czynności plebiscytowania charakter szczególniej krytycznego przesilenia. Szło bowiem o zmianę dawnych, skrajnie demokratycznych, ufnością w pokój tchnących, lecz nie odpowiadających wymaganiom nowożytnego militaryzmu zasad organizacji siły zbrojnej szwajcarskiej.

Lud oświadczył się za reformą przyjętą uprzednio prawie jednomyślnie przez rady prawodawcze związkowe, popieraną przez najwybitniejsze osobistości urzędowe i polityczne, które mówiąc nawiasem, wcale pesymistycznie przy tej okazji zapatrywania co do trwałości pokoju europejskiego wyrażały.

Projekt nie nosi zresztą w stosunku do urządzeń dawnych bynajmniej charakteru przewrotowego. Pożyteczne zmiany, które, wprowadza, ograniczają się na pewnem przedłużeniu nazbyt już krótkiego okresu pierwszej służby czynnej pod sztandarem, do której zarazem powołani stawać będą w wieku nieco młodszym niż dotychczas; powtóre uchwalone świeżo prawo umożliwia staranniejsze niż dotychczas kształcenie oficerów; wreszcie, po trzecie, rozszerza cokolwiek kompetencję wyższych dowódców wojskowych, pozwalając im wywierać wpływ rozstrzygający na sprawę wy ćwiczenia znajdujących się pod ich rozkazami jednostek taktycznych, oraz uniezależnia w szerszych niż dotychczasowe granicach działalność owych dowódców od najwyższych władz wojskowo-administracyjnych.

Urzeczywistnienie powyższych skromnych zmian stało jednak w sprzeczności zarówno z tradycyjnemi pojęciami szwajcarów (rozszerzenie kompetencji wodzów), jak z egoistycznym interesem jednostek (przedłużenie okresu służby) i z tego właśnie względu znamienne jest iż lud się na tę ofiarę zdobył.

Oczywiście stało się to nie bez silnego poruszenia i walki. Udział w głosowaniu był niezwykle duży. Na około 650.000 uprawnionych do głosowania oddało kartki blizko 600.000 czyli z górą 90 proc., gdy zazwyczaj uczestniczy w plebiscytach 60 do 70 proc. obywateli. Za przyjęciem projektu padło głosów przeszło 326,000 przeciw 263,000, większość zatem wynosi 63,000.

Jak zazwyczaj podczas wyjątkowo ważnych plebiscytów, agitacja prowadzona była namiętnie, wobec zaś niepewnego wyniku zainteresowanie i napięcie oczekiwania przed dniem rozstrzygającym było ogromne. Rezultat głosowania radośnie powitany został przez zwycięską większość. Manifestował się ten nastrój w pochodach, okrzykach, uściskach, łzach, wreszcie kłótniach i bójkach pomiędzy zbyt namiętnemi przedstawicielami różnych politycznych poglądów, wszystko przy akompaniamencie urzędowych strzałów armatnich.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.